

Zapis wieczności, czyli reminiscencje z ciemności - jesień 2004

W piątek 19 listopada, około 15-tej zamieć i wichura sparaliżowały życie w moim mieście. Wystarczyła niespełna godzina, aby urwisty wiatr zamienił płatki leniwie padającego śniegu w istną zawieruchę i nawałnicę. Wkrótce bezlistne gałęzie drzew pokryły się białym strachem. Powalone w okolicy topole i kasztany odcięły wielu domom prąd. Wyjęłam aparat i zrobiłam zdjęcia. To wszystko wyglądało, jakby zbliżał się koniec świata.



Na dworze było przeraźliwie zimno i groźnie. Wokół panowały dantejskie ciemności, a huczący za oknem wiatr chował po kątach mój niepokój.

Poszukałam świec i kiedy małe płomyki rozjaśniły nieprzyjazny mrok, wpatrzona w ich delikatną jasność próbowałam poskładać pozytywne myśli: „Pewnie zaraz usuną awarię i wszystko wróci do normalnego stanu”.

Czas jednak płynął długimi godzinami przesuając w żółtym tempie wskazówki zegara.



Telefon zamilkł, kaloryfery wystygły, założyłam ciepły sweter.

Ale była też dobra strona tej zawieruchy. Burza śnieżna podarowała mi cenny czas. Co mogłam zrobić z takim prezentem? Mogę ograć na gitarze i pośpiewać, mogę przemyśleć tematy i sprawy, na co zazwyczaj mam zbyt mało czasu. Mogę też napisać list do koleżanki. O rany, jak długo jeszcze trwać będzie ta złowroga cisza, chłód i mrok?

Wpuściłam przez okno trochę czarnego powietrza i świszczącego wiatru. Na osiedlu ciemno i ponuro jak na cmentarzu. Zaparzyłam termos gorącej herbaty. Zastanawiałam się, jak w tej nawałnicy wrócili do swych domów po pracy ludzie, a ze szkoły dzieci.



W mojej głowie zakotłowała się rymowanka przeplatanka:
Gdy czas srogi tak jak dzisiaj, w zawierusze prądu brak
Założ sweter, siądź wygodnie, pomyśl na spokojnie tak:
Mam swe gniazdo, mam gitarę, mam też w duszy piękny świat
Mnie tu dobrze, mnie pogodnie, każdy w polu to mój brat
Na „komórce” mam dwie kreski, w kranie wodę, rozum też
Przejrzę myśli szczerozłote, Tobie radzę zrób tak też.
Poplątani w biegu życia wciąż szukamy nowych dróg
Zapal świecę, przygaś smutek, usiądź ze mną, zrób to zrób.

Od razu raźniej było mi na sercu. Prąd włączyli dopiero o 21.30.

Pozdrawiam Cię serdecznie,
Zielona Gałązka